

Aleksandra Noyszewska (Lublin)

Premisla Christiana
(2014/2015) t. 16, s. 477-497

OJCOSTWO – PEDAGOGIKA – PREWENCJA.

Nauczanie ks. abpa Józefa Michalika przykładem apostolskiej służby wobec Kościoła. Opracowanie tematu na przykładzie wybranych homilii

1. Wprowadzenie

Tekst niniejszy powstał jako swoista reakcja na ostatnie wydarzenia, związane z atakami medialnymi na osobę i urząd księdza arcybiskupa Józefa Michalika, Metropolity przemyskiego. Ten głos chce być zarazem głosem w dyskusji na temat zagadnienia, odnoszącego się (co podkreślają z takim naciskiem media laicko-liberalne) do powszechnej troski o dobro dzieci i nieletnich, w aspekcie ich bezpieczeństwa oraz prawa do rozwoju w pełnym dobrostanie fizycznym i psychicznym.

W obliczu zaistnienia określonych sytuacji i wydarzeń, szeroko nagłośnionych przez media i znanych opinii publicznej w naszej Ojczyźnie, oraz w reakcji na doniesienia i informacje prasowe, opisujące działania pedofilskie – zarówno te stwierdzone, jak i domniemane – zaatakowano w prasie, radiu i telewizji duchowieństwo polskie, a w szczególności hierarchów Kościoła katolickiego. Stworzono z całym rozmysłem pewien fakt medialny, a zarazem domniemanie graniczące z pewnością, jakoby całkowitą odpowiedzialność za tego rodzaju proceder ponosił Kościół katolicki. Nie zawachano się też przed medialnym uderzeniem w Konferencję Episkopatu Polski, a szczególnie w jej Przewodniczącego, czyli arcybiskupa Józefa Michalika, tworząc tym samym atmosferę nieдомówień i pewnego myślowego chaosu. Zbyt pochopnie i chętnie stawiano krzywdzące oceny, nie mające pokrycia w faktach i trzeźwej ocenie sytuacji. Po upływie zaś pewnego czasu i wyjaśnieniu sytuacji nie przedsięwzięto żadnych kroków w celu uporządkowania powstałego chaosu pojęciowego i medialnego, nie przepraszając oficjalnie osób publicznie pomówionych. W takiej sytuacji każdy z nas, odbiorców przekazu społecznego i medialnego, musi sam umieć rozeznaczyć problem. Czyni to mniej lub bardziej udanie, w zależności od swojego poziomu mentalnego i kulturowego. Bywa niestety, że to zadanie przerasta możliwości analizy moralnej, kulturowej i merytorycznej poszczególnych odbiorców.

Refleksje przedstawione na tym miejscu są zatem swoistym apelem o pamięć, zainteresowanie, osobistą lekturę i rozważanie nauki kierowanej do nas, wiernych, zarówno osób konsekrowanych, jak i laikatu. Magisterium

Kościół, formułując swoje przesłanie, zobowiązuje nas do posłuszeństwa w sumieniu na naszej drodze wiary, zarówno w działaniu indywidualnym, jak i formacji życia społecznego. Jednocześnie tekst ten, powstały na bazie homilii i kazań arcybiskupa Józefa Michalika, kierowanych w latach 2000-2013 do kapłanów młodych i seniorów, kleryków Seminarium duchownego, osób konsekrowanych ze zgromadzeń żeńskich i męskich, w końcu do ogółu wiernych Kościoła katolickiego, jest pewnym obrazem jego starań i dokonań na polu pracy wychowawczej oraz formacyjnej. Będzie to zatem forma swoistego konspektu metodycznego z konkretnej i wnikliwej pracy pedagogicznej Arcybiskupa przede wszystkim wobec młodych kapłanów archidiecezji przemyskiej, ale sięgającego zarazem o wiele szerzej w swej treści i uniwersalnym przesłaniu. Autorka tych refleksji, jako emerytowana pedagog szkolna z wieloletnim doświadczeniem zawodowym, po konsultacjach z innymi osobami, pełniącymi podobne funkcje w oświacie ale także dzielącymi podobne wartości, podjęła się zadania przelania ich na papier w nadziei podkreślenia wagi problemu, który w naszej opinii urasta do jednego z najistotniejszych w dziele formacji współczesnego społeczeństwa, jego świadomości i kultury.

Wybrano tu wątki z homilii wygłoszonych w minionym dziesięcioleciu przez arcybiskupa Józefa Michalika. Wątki, w których Metropolita przemyski rozwija myśli dotyczące relacji bezpośrednich i pośrednich, jakie powstają na płaszczyźnie pracy wychowawczej i duszpasterskiej między kapłanami a wiernymi. Są to zarazem refleksje odnoszące się do konkretnego świadectwa życia; życia każdego kapłana, pełniącego w Kościele swoją służbę ewangelizacyjną. Cytowane słowa długoletniego Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski pochodzą z jego wypowiedzi kierowanych do słuchaczy cyklicznie, jak np. w uroczystość święceń kapłańskich kolejnych roczników w Archikatedrze przemyskiej, jak i wypowiedzi bardziej okazjonalnych, związanych z konkretnymi wydarzeniami.

Zasadniczym odniesieniem doktrynalnym i merytorycznym tekstu i jego problematyki stały się dwa dokumenty Magisterium Kościoła. Pierwszym z nich jest *Katechizm Kościoła Katolickiego* zatwierdzony przez Jana Pawła II 11. października 1994 r. w Rzymie, a drugim (choć nie wzmiankowanym w niniejszym tekście *expressis verbis*) Instrukcja *Redemptionis Sacramentum* opracowana na polecenie papieża Polaka przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów i opublikowana w Rzymie 25. marca 2004 r. Dają one bardzo syntetyczne i jasne wskazania, pomocne w analizie zaznaczonego na wstępie zagadnienia.

Zgodnie ze wzmiankowanym *Katechizmem Kościoła Katolickiego*, który mówi o tym, że „biskupom w komunii z następcą Piotra, Biskupem Rzymu (...) powierzone zostało zadanie autentycznej interpretacji słowa Bożego, spisane go czy przekazane go przez Tradycję”, jako autentycznym przedstawicielom „żywego Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, który auto-

rytatywnie działa w imieniu Jezusa Chrystusa” (pkt 85), co potwierdza Konstytucja o Objawieniu Bożym *Dei verbum* Soboru Watykańskiego II w punkcie 10, nauczanie pasterskie Metropolity przemyskiego jawi się jako stała i konsekwentna praca wychowawcza i formacyjna, spełniana zgodnie z wymogami zwierzchnictwa urzędu biskupiego, ale i w odpowiedzialności za wspólnotę wiary Kościoła.

Ramy niniejszego tekstu kształtuje także treść i zasadnicze przesłanie Międzynarodowej Konferencji Naukowej, zatytułowanej „Pedagogia Prewencji: Dzieci – młodzież – rodzice”, która miała miejsce dzięki gościnności Katedry Pedagogiki Katolickiej w murach filii KUL w Stalowej Woli dnia 11. maja 2013 roku.

Przedmiotem formalnym niniejszych refleksji jest koncentracja tematyki wokół pedagogicznego spojrzenia na zagadnienie, zaś teksty źródłowe, odnośnie nauczania arcybiskupa Józefa Michalika, udostępnione są na portalu strony Kurii Przemyskiej¹ oraz na portalu: Serwis Abp. Józefa Michalika².

2. Konieczność istnienia autorytetów i ich zachowania w procesie wychowania i budowania właściwych więzów społecznych

Osoby najwyższego zaufania społecznego w danej kulturze, powinny emanować przykładem swojego zachowania, działania, prezentowanych postaw i czynów, a w procesie socjalizacji kształtować i utrzymywać takie wzorce. Jest zatem jasne, że dla dobra społeczeństwa i młodego pokolenia tego typu osoby muszą się stale kierować najwyższymi wartościami na obszarze oddziaływania społecznego, wychowania, czy też opieki lub rewalidacji³. Trzeba rozumieć, ale i potrafić racjonalnie i emocjonalnie wyrażać, czym jest mądrość, moralność, miłość ojczyzny, i wykazywać to w swoim życiu przykładem konkretnym postaw. Jest to pewnego rodzaju baza, która daje podstawę do wdrażania następnych wartości. Tych zasadniczych, ale i tych codziennych. Zrozumienie dla wartości naczelnych jest zatem gwarantem wypracowania właściwych procesów wychowawczych i formacyjnych w życiu codziennym i w odniesieniu do wzajemnych relacji osobowych.

¹ www.przemyska.pl; natomiast teksty starsze – sprzed marca 2013 r. – opublikowane są na: <http://archiwalna.przemyska.pl>

² <http://jmichalik.episkopat.pl/0.1,index.html>

³ Rewalidacja – całokształt podejmowanych i usystematyzowanych działań, mających na celu przywrócić człowiekowi niepełnosprawnemu (również intelektualnie) możliwie pełnej sprawności. Jest to proces edukacyjny, terapeutyczny i wychowawczy z zaplanowanymi celami, uwzględniającymi wiedzę teoretyczną i działania skierowane na osobę niepełnosprawną. Usprawnianie zaburzonych funkcji rozwojowych i intelektualnych.

Jak czuje się istota osamotniona we współczesnym społeczeństwie, pozbawiona zasadniczych odniesień etycznych oraz autorytetów, wskazujących drogę i zachęcających do naśladowania? Jakie dramaty wewnętrzne przeżywa? Czy przekazany jej niegdyś depozyt nauki wiary i azymut właściwego kierunku daje jej siłę do przetrwania zamętu i wszelkich innych zagrożeń, z którymi jest konfrontowana, gdy nagle zostaje sama, zdławiona „medialnym wrzaskiem” nieprzychylnych wypowiedzi na temat jej życiowych przewodników? Jak czuje się taka zagubiona jednostka, gdy nagle zostaje obdarta z wartości? Gdy to wszystko, co było dotychczas w jej życiu szlachetne i dobre zostaje bezceremonialnie zbrukane? Właśnie tego rodzaju refleksje staną się zasadniczym kryterium, do którego nawiążemy, cytując wyjątki z nauczania pasterskiego księdza arcybiskupa Józefa Michalika.

3. Ojcostwo – pedagogika – prewencja. Przykłady nauk pasterskich Metropolity przemyskiego, arcybiskupa Józefa Michalika

11. listopada 2000 roku w dzień Święta Niepodległości, tak istotnego dla naszej Ojczyzny, arcybiskup Józef Michalik wygłosił w archikatedrze przemyskiej kazanie, zatytułowane: „Mądrość, moralność i miłość Ojczyzny”. Zwracając się do zebranych na uroczystej Mszy świętej powiedział:

„Dzień 11. listopada 1918 roku przyjęto uważać za dzień odzyskania wolności po wielu latach niewoli w bardzo skomplikowanej powojennej sytuacji. To właśnie wtedy uwolniony z twierdzy w Magdeburgu Józef Piłsudski stanął w Warszawie, aby przejąć od Rady Regencyjnej władzę nad wojskiem i wypełnić wolę narodu, uformowania nowego, demokratycznego, polskiego rządu i państwa. (...) Były trudności, ale nie zabrakło przywódców mądrych i ofiarnych, którzy wychowywali naród, budzili w nim poczucie godności i potrzebę wolności. Rodziny polskie, Wielka Emigracja, patrioci, jednoczyli swoje wysiłki żeby nie zapomnieć polskiej mowy i nie żałować ofiary, narażając się niejednokrotnie na niezrozumienie w głoszeniu tego niewygodnego słowa. Okazało się wtedy, jak wielokrotnie w historii, że to Bóg jest Panem dziejów. Ludzie są potrzebni jako współpracownicy godnego dzieła, ale to On ostatecznie rozbraja potęgę, wywyższa słabego i upokorzonego, On solidaryzuje się z biednym, grzesznym, oczyszczając go mocą swego miłosierdzia.

Chciałbym dzisiejszą refleksję oprzeć na schemacie trzech «m». Polska dzisiaj tych trzech «m» potrzebuje: mądrości, moralności i miłości. Potrzebna jest wiedza historyczna, dlatego uczymy się historii, którą głosi dzień dzisiejszy. Tej historii chcemy uczyć się wszyscy i dlatego cieszę się widokiem młodzieży szkolnej obecnej ze swoimi pocztami sztandarowymi, oraz młodzieży zorganizowanej, jest tu ich wiele: harcerze, służby umundurowane, alumni, którzy w przyszłości jako kapłani będą głosić tę historyczną mądrość, ale zanim to uczynią trzeba żeby sami ją poznali. (...) Historii

uczmy się nie dla pychy i zarozumiałości, (...) historia, tradycja, to jest zwrócenie się w przyszłość, to lekcja porażek i błędów, ale też i lekcja mądrości, umiejętność wyciągnięcia wniosków z sytuacji, które zaistniały, w przeszłości, ale są ważne na dziś, na jutro. Wiedza historyczna jest warunkiem dotarcia do właściwych wartości. (...) Potrzebne jest następnie wykształcenie, intelektualne przygotowanie, żebyśmy wiedzieli jak należy prowadzić rachunek historii i ustalić programy przyszłości.

Następna cecha to moralność. To jest bardzo ważna, podstawowa dla naszego myślenia i postępowania sprawa. (...) trzecie «m», [to] miłość, której bardzo potrzebuje nasza Ojczyzna – trzeba Ojczyznę naszą kochać mądrze. (...) nie [wolno] zapomnieć o interesie wspólnym, ojczystym, narodowym. Nie można go przekreślać, bo poprzez Ojczyznę, poprzez naród idzie się do źródeł kultury. Tam człowiek formuje się w swoim myśleniu, w swojej inteligencji, to naród stwarza człowiekowi podstawy do dynamizmu wewnętrznego, pozbawia go kompleksów, pomaga akceptować prawdę. Bo człowiek w społeczności, w narodzie, wie, że nie jest sam, czuje się akceptowany na drodze dobrych czynów. (...) zdrowy patriotyzm, poprawna miłość do swego narodu uczy uszanowania wobec drugiego narodu. (...) a tylko w takim wspólnym spojrzeniu można budować mądrą i jasną perspektywę narodów zjednoczonych w tej naszej Europie”⁴.

Zwierzchnictwo pasterskie – to właśnie w nim wybrzmiewa kluczowe i fundamentalne zadanie każdego biskupa. Jest to zarazem zadanie apostoelskie całego Kościoła. Zwierzchnictwo pasterskie wymaga stałej troski, odpowiedzialności i perspektywicznego spojrzenia w przyszłość, aby zdrowe zasady wiary apostoelskiej i powierzony Kościołowi depozyt wartości były chronione i przekazywane⁵. W kazaniu z 29. marca 2012 roku, wygłoszonym na pogrzebie śp. biskupa Edwarda Materskiego, Metropolita przemyski nawiązał do podstawowej pracy każdego kapłana – do katechezy. Na przykładzie życia i pracy wybitnego katechetyka Kościoła polskiego, przekazał szereg bardzo istotnych wskazówek, które każdy kapłan, a szczególnie biskup powinien realizować w swej codziennej posłudze. Rozpoczął naukę słowami: „Każdy kapłan jest wzięty z ludu i dla ludu ustanowiony, aby przez wiarę prowadzić ludzi do Boga, do zbawienia. Tę posługę w zjednoczeniu z Chrystusem – Arcykapłanem realizuje każdy biskup”⁶. Arcybiskup Michalik

⁴ J. MICHALIK, „Mądrość, moralność i miłość Ojczyzny”. *Homilia na dzień Święta Niepodległości. Archikatedra przemyska, dnia 11. listopada 2000*, [online] http://jmichalik.episkopat.pl/dokumenty/3336.1,Madrosco_moralnosc_i_milosc_Ojczyzny.html [dostęp: 18.08.2015].

⁵ Por. KKK, 857.

⁶ J. MICHALIK, *Wdzięczni jesteście za proroczy niepokój o katechezę. Kazanie na pogrzebie śp. księdza biskupa Edwarda Materskiego. Radom 29. marca 2012*, [online] http://jmichalik.episkopat.pl/dokumenty/4195.1,Wdzieczni_jestesmy_za

zwrócił następnie uwagę na fakt, że: „istotnym i ważnym zadaniem biskupa – kapłana jest branie odpowiedzialności za grzechy swego ludu, dlatego kapłan jako pierwszy podejmuje pokutę, aby przebłagać Boga, uśmierzyć Jego gniew, a grzechy wynagradzać modlitwą i ofiarą. Uczy nas tego już na wiele wieków przed Chrystusem prorok Joel zachęcając: «Płaczcie kapłani, słudzy Pana..., lamentujcie, słudzy ołtarza,... czuwajcie słudzy mojego Boga, bo nadchodzi dzień Pana...» (Jl 1, 9-10). Cierpienie, krzywda, niesprawiedliwość, zło i grzech nigdy nie jest bezkarne i dlatego musi być równoważone prawością, pokorą, dobrem i miłosierdziem. To jest codzienny chleb służby kapłana i biskupa”⁷.

Nietrudno zgadnąć, jak przewidujące okazały się te słowa w kontekście wydarzeń ostatnich miesięcy. W dalszej części kazania arcybiskup Michalik ukazał istotę katechezy, jej szczególnie zadanie wobec dzieci i najlepsze wzorce wypracowane przez śp. biskupa Materskiego: „Był zdecydowanym zwolennikiem katechezy chrystocentrycznej (...). Przekaz wiary dzieciom i młodzieży powinien budzić wielostronne zainteresowanie i dlatego katecheza według biskupa Edwarda miała być wieloaspektowa i integralna, a odpowiedzialność za taką formację powinna spadać na wszystkich członków Kościoła, na rodzinę, parafię i całe otoczenie, a nie tylko na katechetę. Te naukowe zasady biskup-katechetyk wprowadzał w czyn i dlatego jako jedyny chyba biskup w Polsce nie zaprzestał regularnej katechezy w szkole, mimo, że pracy mu nie brakowało jako biskupowi diecezjalnemu. Nawet po przejściu na emeryturę w 1999 roku jeszcze przez dwa lata katechizował młodzież w LO im. Traugutta w Radomiu”⁸.

Metropolita przemyski podkreślił w swoim przemówieniu przesłanie związane z postawą apostołską i pasterską śp. biskupa Edwarda Materskiego. Nawiązując do wspaniałego wzoru jego życia, powiedział: „Ówczesny biskup radomski budził nasz powszechny szacunek poprzez podejmowane i realizowane prace w ramach Komisji Konferencji Episkopatu, poprzez gotowość podejmowanych wykładów i konferencji w różnych diecezjach, jako że był w swojej dziedzinie naprawdę fachowcem. (...) W rzeczywistości bardziej wymagał od siebie niż od innych. (...) Ale przy trumnie wybitnego katechety i współtwórcy katechezy w Polsce, która korzystnie i chlubnie wyróżnia się metodą i stylem w całej Europie, nie mogę zamilczeć zagrożenia tejże katechezy dziś w szkole. (...) i dziś chcę powiedzieć przy jego trumnie, że wdzięczni jesteśmy mu za ten mądry, pasterski niepokój, niepokój proroczy. Śp. biskup Edward był człowiekiem, który kochał Kościół mądrze i twórczo, kochał też Polskę. Urodzony Wilnianin (Wilniuk) wie-

proroczy_niepokoj_o_katecheze_kazanie_na_pogrzebie_sp_bp_Edwarda_Materskiego_tekst_audio.html [dostęp: 18.08.2015].

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

dział, że Polacy na Wileńszczyźnie i Polacy na Ukrainie, tak jak Polacy w Niemczech, w Anglii i w USA potrzebują Polski szlachetnej, mocnej uczciwością, etyką i kulturą, którą wzmacnia i ratuje ewangelia głoszona przez kapłanów i utrwalana w rodzinach. Dlatego wysyłał księży do duszpa-sterstwa poza Polską nie dla innych racji, jak tylko dla ratowania wiary i zbawienia ludzi. Był zawsze człowiekiem wiary i modlitwy a fakt, że żył stale w obecności Bożej napełniał jego życie pokojem”⁹.

Te myśli ukazują, że służba kapłana i jej wymiar pasterski przynoszą owoce, gdy są wierne obietnicy złożonej Chrystusowi Panu na początku drogi powołania duchownego.

Kolejnym przykładem wzoru realizacji osobowego dorastania do wymogów stawianych przez służbę kapłańską może stać się kazanie z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa biskupa Ryszarda Karpińskiego i prezbite-rów, wyświęconych wraz z nim w roku 1959, wygłoszone w katedrze lubel-skiej dnia 18. kwietnia 2009 roku. Metropolita przemyski, zwracając się w szczególny sposób do młodych kapłanów pokreślił ogromną rolę lojalno-ści i wierności złożonej przysiędze i podjętym zobowiązaniom. Mówił: „Dzisiaj przychodzimy do ołtarza, żeby dziękować Bogu za kapłaństwo bi-skupa Ryszarda oraz 24 kapłanów razem z nim wyświęconych przed 50 laty w tej katedrze lubelskiej wraz z dziewięciu saletynami i jednym salezjani-nem. Ci ludzie (...) każdego dnia próbowali głębiej zrozumieć, co to znaczy twórczo naśladować Chrystusa, łączyć swoje człowieczeństwo z Jego bó-stwem i człowieczeństwem i to nie na sposób martwego kopiowania, ale w trosce o napełnianie Duchem Jezusa tej rzeczywistości w której żyjemy, żeby Chrystus żył w nas. Jan Paweł II mówił, że «prawdziwym uczniem Chrystusa jest tylko ten, kto ma udział w Jego misji, stając się tak jak On gorliwym sługą innych, nawet przez ofiarę z samego siebie». Żeby dobrze realizować kapłaństwo trzeba uwierzyć Chrystusowi, głosić Go całym sobą i świadczyć, że On żyje. (...) Wiara to nie tylko nowy wymiar wejścia w rzeczywistość Bożą, ale to także dźwignięcie do «nowego poziomu», na-szego rozumu, naszych uczuć, całego naszego człowieczeństwa. Wiara to wielkie światło, które zapala sam Bóg w człowieku, jeżeli ten pozwala na jej zapalenie. Wiara nie boi się prawdy o słabościach ludzkich, ale jednocześnie dowiadyuje się, że wszystko trzeba rozświetlać miłością. (...) Żyjemy w cza-sach bardzo trudnych. Polska w tej godzinie dziejów ma swoją szczególną odpowiedzialność. Niedawno Benedykt XVI powiedział do biskupów Słowackich «Słowacja i Polska są w Europie dwoma krajami, posiadającymi najbogatsze dziedzictwo tradycji katolickiej. Są obecnie wystawione na nie-bezpieczeństwo, że dziedzictwo to, zostanie poważnie naruszone przez fer-menty typowe dla zachodnich społeczeństw: konsumpcjonizm, hedonizm, relatywizm i inne». Warto posłuchać Papieża i wyciągać wnioski. (...) Nie

⁹ Tamże.

ma innych możliwości w naprawianiu świata: trzeba serca ludzkie zmienić, ale zaczynając od siebie jeśli chcemy zmieniać coś w świecie. Rozeznanie dobra i piękna podnosi wzwyż. (...) Kapłaństwo służebne jest szczególnym zatroskaniem o sprawy Boskie i ludzkie, i staje się ciągłą modlitwą, wołaniem, powiedzmy szczerze: ono jest zebraniem przed Bogiem. Sam z siebie nic nie mogę, ale Ty mój Panie możesz wszystko, Ty znasz człowieka, pomóż mu, ja tylko całym sercem włączam go w Twój zbawczy krzyż, w Twoje zbawcze dzieło. (...) Do skutecznego realizowania kapłaństwa potrzebne jest nie tylko głoszenie Ewangelii, ale także świadectwo życia. Posłużmy się zatem konkretnymi przykładami kapłanów naszego życia. Ileż im zawdzięczamy!”¹⁰.

Powyższe, zacytowane fragmenty wypowiedzi arcybiskupa Michalika ukazują nam, że kapłaństwo, jego rola pasterska i apostołska opierają się w dużej mierze na cnocie lojalności.

Kolejną cechą człowieka, który podejmuje we wspólnocie określone zadania i stanowczo dąży do ich realizacji jest wytrwałość. Manifestuje się ona w konsekwencji, a przede wszystkim w honorowym i godnym podejściu człowieka do powierzonych mu zadań. Zadań, które w przypadku kapłana są mu powierzone w myśl szlachetnej dbałości o przestrzeń moralną działań poszczególnych ludzi jak i całej wspólnoty Kościoła. Wydaje się, że żadna inna służba, powołanie czy zawód, nie odznacza się tak wysokim prestiżem moralnym, jak kapłaństwo. Wzory zachowań, ucieleśniane przez kapłanów seniorów, są w tym przypadku najlepszymi i najbliższymi przykładami do naśladowania dla pokolenia młodych duchownych.

Przywołamy teraz niektóre myśli z nauk pasterskich, jakie skierował Metropolita przemyski do młodych kapłanów w czasie uroczystości ich święceń oraz w trakcie ich formacji do kapłaństwa. Obejmą one okres ostatniego dziesięciolecia. Pełnią one kluczową rolę w aspekcie kształtowania odpowiedzialności synowskiej kapłanów wobec swojego biskupa, ale pozwalają zarazem dostrzec ojcowską troskę biskupa i stałe staranie o jak najlepsze uformowanie ducha młodych kapłanów. Mają oni prowadzić misję pasterską w posłuszeństwie i pełnym oddaniu się swojej kapłańskiej służbie jako katecheci, spowiednicy, przewodnicy duchowi, celebransi liturgii Kościoła. W naukach Metropolity przemyskiego znajdujemy wskazania, które dobitnie świadczą o przenikliwości w obserwacji otaczającego nas świata, ukazując jego mądrość i dalekowzroczność. Dla człowieka poszukującego przewodnictwa pasterza, przewodnictwa stabilnego, wiernego, odpowiedzialnego i pełnego nadziei, tylko pełne prawdy kapłaństwo daje tę nadzieję i rozwój zmierzający do pełni człowieczeństwa. Jan Paweł II napisał we

¹⁰ J. MICHALIK, *Kapłaństwo owocne wiarą, słowem i świadectwem. Homilia wygłoszona z okazji 50 rocznicy święceń kapłańskich Bp Ryszarda Karpińskiego Lublin, 18 kwietnia 2009 r.*, [online] <http://archiwalna.przemyska.pl/> [dostęp: 18.08.2015].

wstępie do polskiego wydania *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Katechizm [ma służyć] jako pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu nauki katolickiej. (...) zostaje ofiarowany każdemu człowiekowi żądającemu od nas uzasadnienia nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15), i pragnącemu poznać wiarę Kościoła katolickiego”¹¹.

Homilia arcybiskupa Michalika zatytułowana „Weźmijcie Ducha Świętego” z dnia 3. czerwca 2001 roku, skierowana przede wszystkim do neoprezbiterów w Archikatedrze przemyskiej, wskazuje na ogromną rolę życia w prawdzie. Metropolita przemyski podkreślił w niej, że podstawowym działaniem księdza jest modlitwa, która ma się stawać źródłem i podstawowym odniesieniem jego służby kapłańskiej przez całe życie. Prawda modlitwy i prawda celibatu jest fundamentem lojalnie wypełnianej służby.

Arcybiskup Józef Michalik mówił: „Odważny wiarą jest Kościół, skoro modli się w dniu zesłania Ducha Świętego o duchowe cuda takie, jakie dokonały się w jego początkach. (...) Cuda działa Bóg na naszych oczach, nie wygasły i dziś w Kościele. Czyni je modlitwa człowieka i moc Boża. Słowo modlitwy realizuje sam Bóg. Za chwilę będziemy tego świadkami, oto na włożenie rąk biskupa Duch Święty napelni mocą każdego z 15 diakonów czyniąc ich kapłanami – prezbiterami Chrystusa i Kościoła. Gest pełen prostoty – włożenie rąk – ma moc nieskończoności, trwania po wieczność. Kapłaństwa bowiem nie da się zmazać, choć można go zaprzestać, zagłuszyć czy wprost zdradzić. Świecenia kapłana to przyzwolenie Boga na dokonanie interwencji w duszy drugiego człowieka, w tym niedostępnym sanktuarium, gdzie mieszka sam Bóg. Kapłan Kościoła to zjednoczony w Chrystusie pośrednik między Bogiem i ludźmi. Nie o sobie ma on myśleć i nie siebie kochać. (...) Bóg postanowił zrealizować zbawienie ludzi na sposób ludzki, widzialny, prosty i dostępny dla każdego, dlatego powołuje ludzi. Czyni i nas współpracownikami zbawienia. Drodzy Synowie, za chwilę staniecie się kapłanami Chrystusa i Kościoła, Duch Święty wszczepi was w szczególny sposób w święte kapłaństwo Chrystusowe, da wam moc słowa, abyście głosili Ewangelię i otwierali serca na zbawczą wiarę w Chrystusa. Nie głoscie siebie ani mądrości tego świata, poznawajcie – w trudzie i mozołach – mądrość Krzyża. Do tego kapłaństwa Chrystus was potrzebuje. Słowo kapłana ma wskazywać nie na siebie, pozyskiwać, nie dla swojej korzyści, czy chwały, dla chwały Pana Boga i duchowej korzyści ludzi.

(...) Bez modlitwy nie zrealizuje się jedność z Chrystusem, bez modlitewnego oczekiwania nie przychodzi Duch Święty, nie ma uwielbienia Boga, nie głosi się Jego chwały. Dlatego kapłan ma się modlić sam i we wspólnocie, ma się modlić słowem, pragnieniami, modlić się z dziećmi, z rodzicami, z ludźmi. Całym sobą powinien się modlić, ma się stać «bryłą

¹¹ JAN PAWEŁ II, Konstytucja apostolska *Fidei Depositum*, w: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 8.

modlitwy», ma być wołaniem modlitewnym do Boga za ludzi. Wtedy ustrzeże się słów pustych i szkodliwych. Pamiętajcie, że posłani jesteśmy do udzielania łaski Bożej, nie naszej, dlatego potrzebna jest szczerza cierpliwość, wyrozumiałość, prosta życzliwość w konfesjonale, na katechezie, wszędzie, w kontaktach z ludźmi. Trzeba się jej uczyć od Jezusa, a więc na modlitwie. Znakiem szczególnym kapłańskiej posługi jest posłuszeństwo wiary, jedność w pełnieniu woli Bożej oraz doskonała czystość na znak całkowitego zawierzenia Bogu i oddania Mu serca i ciała. Szczególnie w czasach dzisiejszego zamętu – jakiego jesteśmy dziś świadkami – posłuszeństwo i czystość są potrzebne. Stają się znakiem konsekrującego i światłem rozświecającym ciemności. (...) «Jeżeli przy pomocy Ducha zadawać będziecie śmierć poddanym ciała – będziecie żyli» (Rz 8).

A więc bez Ducha Świętego nie pokonacie ani słabości własnego ciała, ani nie uporządkujecie rozgardiaszu tego świata. Idźcie przeto z ufnością głosić Ewangelię, nieść światło wiary i ogrzewać miłością łaski Pana. Pod opieką Maryi Niepokalanej kapłaństwo wasze stanie się bezpieczniejsze, piękniejsze – także skuteczniejsze, bo tu zawsze chodzi o chwałę Boga i zbawienie ludzi. Bez pośrednictwa, bez obecności Maryi nie ma Jezusa – Zbawiciela. Maryjo, Matko łaski, Matko Zbawiciela, oto Twój synowie! Janie, Bogusławie, Tomaszu, Zbigniewie, Stanisławie, Piotrze, Tadeuszu, Krzysztofie, Piotrze, Wojciechu, Danielu, Wojciechu, Tomaszu, Rafale, Jacku, Oto Matka Twoja!”.

Dziewięć lat temu w Przemyślu, dnia 4. czerwca 2006 roku, arcybiskup Józef Michalik wygłosił w Archikatedrze homilię w dniu święceń kapłańskich kolejnych neoprezbiterów diecezji przemyskiej, podkreślając w niej ogromną rolę osobistego wkładu każdego człowieka w swój właściwy rozwój duchowy i w dobro wspólne. Metropolita przemyski mówił: „Kapłan nigdy nie może być obojętny na grzech, nie może się godzić ani milczeć, widząc grzech. Milczenie na zło jest grzechem zaniedbania, niewiernością wobec Boga. Wielkie to dziś zadanie walczyć z grzechem w sobie, nie oszukiwać siebie, nie targować się o granice grzechu w swoim życiu. (...) Pamiętaj, Bracie i Synu – miłość Chrystusa, miłość na Jego sposób ma być metodą i celem twego kapłańskiego posługiwania i twego chrześcijańskiego życia.

Ale ta miłość jest nie do pogodzenia z grzechem, nienawiścią, interesem ludzkich przetargów. Granicą tej miłości jest miłość bez granic (św. Bernard). Pamiętajcie, że im bardziej będą ludzie stronić od cierpień i modlitw, tym bardziej będzie im potrzebna wasza modlitwa i ofiara. Ta ofiara nigdy nie będzie pusta i bezowocna, jeśli będzie miała odniesienie do Boga i ludzi: to ze względu na słabość powinniście jak za lud, tak i za samych siebie składać ofiarę (por. Hbr 5, 3). Wyrazem ofiary będzie troska o zachowanie doskonałej, przejrzystej czystości, którą ślubujecie.

(...) Jeśli chcesz być pośrednikiem skutecznym, owoc przynoszącym, jeśli chcesz pokonywać szatana, musisz sam siebie pokonać, nieustan-

nie, codziennie wspinać się na górę ofiarowania, brać swój krzyż na każdy dzień i naśladować Chrystusa (por. Mk 8, 34). Jest możliwa i dziś czystość piękna, twórcza i owocna, dlatego zdumiewa i przynosi owoce obfite. Nie tylko czystość księży i zakonnic. Także małżeńska czystość jest trudem zwyciężania pokus i dokonywania wyborów. Trzeba dziś o tym mówić, prowadzić bezpieczną drogą młodych, uczyć chłopców i dziewczęta zachowania czystości, bo bez niej nie ma pracy nad sobą, nie ma rozwoju w miłości, a przecież granicą miłości jest miłość bez granic. (...) Trzeba pokochać swą ludzką samotność i poprzez głębszy duchowy, osobowy kontakt z Bogiem stać się przydatnym i bliskim ludziom. Kapłan jest człowiekiem żyjącym samotnie po to, aby inni nie byli samotni (Jan Paweł II).

(...) Od czasów starożytnych Kościół streszczał swoje posłannictwo w trzech słowach: martyria, diakonia, liturgia (świadectwo, służba, liturgia). Te trzy słowa mają i dzisiaj, i mieć będą zawsze, swą moc, swoją szczególną dynamikę ewangelizacyjną. Świadectwo życia zawsze potwierdza głoszone słowa i stawiane wymagania. Bez świadectwa życia głosiciel wiary i moralności staje się pusty, a jego słowa tracą moc Ducha”.

Po dwóch latach, w czasie kolejnych święceń kapłańskich (10. maja 2008 roku), arcybiskup Michalik wygłosił homilię zawierającą naukę o sensie autentycznej pracy nad pogłębianiem swojej wiedzy, w nawiązaniu do konieczności rozwoju kultury osobistej, szeroko rozumianej. Mówił o bogactwie kultury, prawdy, piękna dobra. Oto wybrane myśli: „Zostaliście uznani za godnych, aby podjąć się zadań niezwykłych. Pierwszym z nich jest uznanie i uwielbienie Boga, głoszenie Jego chwały i zadośćuczynienie za grzechy własne i powierzonego ludu (por. Hbr 5, 1). A głoszenie chwały Bożej, to nie tylko dzielenie się wiedzą teologiczną, to trud i umiejętność postawienia Boga na pierwszym miejscu, (...) zatem jesteście «solą ziemi» (por. Mt 5, 13). (...) Jeśli zaczynam udawać tego, kim nie jestem, albo przestaję być tym, kim być powinienem, staję się bezużyteczny, zasługuję na odrzucenie i podeptanie przez ludzi. Każdy chrześcijanin, a tym bardziej każdy kapłan ma być «solą dla ziemi», ma być «światłem dla świata» (por. Mt 5, 14), które rozprasza ciemności, wskazuje drogę, a promieniami swego blasku ogrzewa ludzi i świat, rodzi dobro, utwierdza wiarę. (...) Kochani Neoprezbiterzy, to o czym teraz mówię, to nie popis kaznodziejski, nie sucha teoria daleka od życia, ale krzyk o duchowej pustce, którą tak często zioną nasze podzielone serca i rozdarte sumienia, doprowadzając do ujawnianych coraz częściej tragedii kapłańskich załamania. Chrystus potrzebuje nas jako ludzi całkowicie oddanych w wypełnianiu Jego misji. (...) Święcenia kapłańskie to dopiero początek drogi. Trzeba na nią wejść, z pełnym, męskim zdecydowaniem, z podniesionym czołem i wzrokiem utkwionym w sercu Chrystusowym, które jest źródłem mądrości i drogowskazem do miłości miłosiernej, czystej i wierniej aż do końca. Papież Benedykt XVI w swej pierwszej encyklice po przeprowadzonej dogłębnej analizie naszych czasów zawarł wezwanie: «Nad-

szedł moment, aby raz jeszcze potwierdzić wagę i priorytet modlitwy wobec aktywizmu i zagrażającego sekularyzmu» (*Deus Caritas est*, 37)».

Szczególnie ważne nauki arcybiskup Józef Michalik skierował do alumnów WSD w Przemyślu, 2. marca 2007 roku. Mówiąc o odpowiedzialnym kapłaństwie i odpowiedzialnym człowieczeństwie, o odpowiedzialności za postawione sobie zadania życiowe, stwierdził: „Życ w prawdzie – to warunek wzrostu wiary i łaski. (...) «Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego»” (por. Mt 5, 20). Drodzy bracia! W mnogości informacji i słów współczesny człowiek szybko przyzwyczał się do zapominania słów, tego, co słyszy lub usłyszał przed momentem. Nie bardzo zatrzymuje treść słów w sercu, bo wie, że jutro, pojutrze znów usłyszy coś ważnego, pięknego lub pożytecznego. My nie jesteśmy inni, nam też zagraża taka postawa. (...) Nie mogę składać Bogu darów, modlić się, jeśli nienawidzę brata, jeśli życie mam nieuporządkowane, jeśli po prostu «kręcę», jestem nieszczerzy, chcę przechytrzyć i bliźnich i Pana Boga. To się po prostu nie uda. (...) Pobyt w seminarium ma pomóc zrozumieć specyfikę naszego powołania i naszych zadań. Ma pomóc znaleźć odpowiedź na istotne pytania: «Czy właściwie rozumiem kapłaństwo? Czy chcę i potrafię je dobrze wypełnić? Czy mogę sobie na te pytania bezpiecznie odpowiedzieć?».

Św. Paweł mówił o kapłanie (Tymoteuszu), że jest «człowiekiem Bożym» (por. 1 Tm 6, 11). Oto centralne zadanie kapłana: nieść Boga, uosabiać Boga ludziom. (...) Kapłan powinien rzeczywiście znać Boga od wewnątrz i takiego nieść Go ludziom: «Tej właśnie priorytetowej posługi potrzebuje dzisiaj ludzkość» (Benedykt XVI). Jeśli ksiądz zagubi ten teocentryzm w swoim życiu, stopniowo zaniknie gorliwość w jego życiu, zaniknie modlitwa, cierpliwość wobec ludzi, wrażliwość na grzech, a jej miejsce zajmie «ja», egoizm, rosnąca lista krzywd zamiast gotowości do ofiar, sukces zewnętrzny zamiast pragnienia bycia użytecznym w sposób dyskretny, niewidzialny. Dotyczy to każdej dziedziny życia, ale szczególnie obejmuje duchowość naszych kapłańskich ślubów. (...) Prawdziwy, autentyczny i twórczy celibat «może być tylko teocentryczny» (Benedykt XVI). (...) Celibat ma być świadectwem wiary, oparcia życia na Bogu. Wyrzeczenie się małżeństwa i rodziny nie oznacza «kawalerstwa», ale zobowiązuje do autentycznego ojcostwa duchowego. (...) Ludzie dzisiaj potrzebują tego świadectwa rzeczywistego przeżywania Boga. Celibat wymaga stałej uwagi samego diakona, księdza, ale i «opieki ze strony biskupa, przyjaciół – kapłanów i świeckich, którzy wspólnie powinni wspierać to kapłańskie świadectwo» (Benedykt XVI, *Przemówienie do pracowników Kurii Rzymskiej*, 22. grudnia 2006 roku).

Pamiętaj bracie, że do celibatu można się nie nadawać. Nie nadaje się człowiek oschły, martwy duchowo, taki, który nie mógłby być ojcem, bo ojcostwo – także to duchowe – to umiejętność dawania siebie, to troska

o innych, a nie o własną wygodę, przyjemność czy sukces. Do celibatu nie nadaje się człowiek, który nie potrafi przeżywać swej ludzkiej samotności, kto nie potrafi przeżyć samotnie godziny czy dnia, bo boi się własnej pustki, zrodzonej z faktu, że wiarą jeszcze nie odkrył obecności Chrystusa w nim i w jego bliźnim. Taki człowiek nie jest jeszcze gotów do kapłaństwa, bo w takim stanie ducha i na takim poziomie rozwoju wiary on się nim znudzi, ono go przytłoczy, zwyczajnie go nie udźwignie. Naiwnością byłoby udawać, że czasy w których żyjemy są obojętne na czystość. Przesycenie nagością i upublicznienie seksu, pobudliwość erotyczna ciągle w nowy sposób pobudzana, drażniona, żart brutalny i dwuznaczny, wylewająca się z witryn pornografia, inwazyjna promocja homoseksualizmu, poniżanie małżeństwa i wprost promowanie małżeńskiej niewierności to dzisiejsza rzeczywistość, codzienność. Wobec tych zagrożeń musimy przeciwstawić i promować jako kapłani, ale także jako mężczyźni, autentyczną miłość, czystą, idealną, wierną. Miłość odpowiedzialną, za którą tęskni każdy człowiek. Skoro Bóg jest miłością, to trzeba się nieustannie pytać o miłość, pytać czym i jaka jest ona dla mnie? Jak ją rozumiem? W jaki sposób zamierzam ją realizować dziś, w czasie wakacji i potem w kapłaństwie? To naprawdę jest bardzo życiowe pytanie! (...) Miarą tej naturalnej gotowości jest odwaga życia w prawdzie, unikania codziennej nieprawdy w słowie i czynach. Najmniejsze kłamstwo jest ucieczką, znakiem tchórzostwa, czyli lęku wyznania prawdy, przyznania się do czegoś, co uważam za niewłaściwe. A strach, tchórzostwo paraliżują tożsamość i wykluczają miłość: tę ludzką i tę Bożą, bez której nie poznamy Boga prawdziwego. On jest przecież miłością. (...) Tak jak wychowawca nie może kłamać, musi być niezwykle wrażliwy na kłamstwo, nieszczerłość, kręactwo, podobnie i ty winienesz uczyć się takiej postawy wobec popełnionego lub dostrzeżonego zła. (...) Pamiętajcie Bracia, Pan Bóg nie mówił nie kłam w dużych sprawach, ale po prostu nigdy nie kłam! (...) Tak, drodzy synowie, z bólem to mówię, w szczeroci zbolełej to mówię, aby was przestrzec przed kłamstwem, przed Ojcem Kłamstwa, aby was ustrzec przed nieszczęściem. Jeśli nie potrafisz być szczerzy przed twoim biskupem, jeśli nie jesteś szczerzy przed ojcem duchownym, przed rektorem, nie potrafisz być szczerzy przed sobą, to powoli zamkniesz się na Pana Boga. Nie zdołasz przyjąć Jego łaski, Jego pomocy. Bóg jest Bogiem prawdy i ty masz być sługą prawdy, poczynając od siebie samego. Życie oparte na prawdzie to fundament wszystkiego: i posłuszeństwa i czystości i kapłańskiej wrażliwości na biednych, tak bardzo związanej z wewnętrzną wolnością od chciwości wobec pieniądza i dóbr materialnych. Bez życia w prawdzie nie będziesz umiał się kontrolować i zablokujesz swój wewnętrzny rozwój. Po prostu skarłowaciejesz. Żyjąc w prawdzie zbliżać się będziesz do Chrystusa, Prawdy która wyzwala, czyni wolnym, twórczym, radosnym. Nie bój się przemyśleć i przemodlić tych słów i prawd. Nie zawiedziesz się i nie rozczarujesz nigdy przymierzając się do Chrystusa. On jest naszym wzorcem i ideałem”.

Tego samego roku arcybiskup Józef Michalik wygłosił homilię skierowaną do Sióstr Rycerek Niepokalanej z okazji ich Ślubów, składanych na uroczystej Eucharystii w Strachocinie. Jednym z przewodnich tematów jego wystąpienia stało się rozważanie zagadnienia posłuszeństwa Bogu i przełożonym w życiu i służbie osoby konsekrowanej oraz mądrość osobistego wzrastania w zrozumieniu istoty celibatu. Metropolita przemyski zaznaczył, że także posłuszeństwo wymaga mądrości. Tej osobistej, ale zarazem także umiejętności wyważenia całości zagadnień z nim związanych przez obie strony – przełożonych i podwładnych.

Wieloletni Przewodniczący KEP arcybiskup Józef Michalik mówił: „Jezus także dzisiaj nauczy nas poprawnej wiary, przypomni wszystko cośmy zapomnieli, pomoże być świadkami Jego zmartwychwstania wobec świata, pomoże być Rycerkami i Rycerzami broniącymi wiary wobec ludzi nie znających i nie wierzących w Chrystusa. Apostołom i ich następcom Duch Święty da moc odpuszczania grzechów (por. J 20, 23)”. Zaakcentował zarazem wagę właściwej i głębokiej pobożności maryjnej: „Obecny papież Benedykt XVI przed paru tygodniami (10.05.2007) podczas swej podróży do Brazylii powiedział: «Właśnie obecnie w Matce Bożej mamy najlepszą obronę przeciw złu, które dręczy współczesne życie; pobożność Maryjna stanowi niezawodną rękojmię matczynej opieki i obrony w godzinie pokusy». Mamy oto wskazania Papieża na naszą drogę wiary: Pobożność Maryjna, czyli życie po Bożemu na wzór Maryi zapewnia nam Jej pomoc i opiekę w każdej sytuacji życiowej, w życiu kapłańskim, zakonnym i w życiu chrześcijan świeckich.

Ślub posłuszeństwa nie jest ograniczeniem, ale wstąpieniem na drogę twórczego rozwoju osobowości. Posłuszeństwo nasze musi być nieustannie, dynamicznie rozumne, a przy tym przesycone i umotywowane wiarą. Nie z przymusu słucham przełożonych, ale dlatego, że ich głos jest dla mnie głosem Boga samego, nie ich wolę, ale wolę Bożą widzę i pełnię, podejmując zlecone mi zadania. Dobrze zrozumiane posłuszeństwo, to pełne utożsamienie się z wolą moich przełożonych. Oczywiście nie może to być w żadnym wypadku posłuszeństwo w łamaniu Bożych przykazań, czy wydawaniu jakichś grzesznych poleceń, bo do takowych nie mają prawa ani przełożeni ani podwładni”.

W roku śmierci naszego wielkiego papieża Jana Pawła II, podczas II Ogólnopolskiej Pielgrzymki Alumnów Wyższych Seminariów Duchownych na Jasną Górę, 21. kwietnia 2005 roku, arcybiskup Józef Michalik wygłosił homilię traktującą o ojcostwie Bożym i ludzkim. Na tle wydarzeń, które stały się bezpośrednią przyczyną powstania niniejszego tekstu, w tej właśnie homilii odnajdujemy kluczowe problemy życia społecznego i problemy rodzin, do których nawiązał wtedy w Częstochowie Metropolita przemyski.

Arcybiskup Michalik mówił: „«Bez wiary nie można podobać się Bogu» ani ludziom. Przed wielu laty, tuż po wyborze na papieża, Jan Paweł

II miał się spotkać z klerykami i księżmi Rzymu – swojej nowej diecezji. Przywiązywał wielką wagę do tego spotkania i poruszył kilka bardzo ważnych spraw. Zwrócił uwagę na napór laickości, na zauważalną powszechnie desakralizację, czyli usuwanie pierwiastka duchowego z myśli i z życia publicznego, co gorsze i z sumień ludzi. Ten fakt z coraz większą intensywnością pokazuje potrzebę świadków Boga we współczesnym świecie. Sytuacja, którą nazywamy nową ewangelizacją domaga się jednakże radykalnej wierności Jezusowi, Ewangelii i sobie. «Nie łudźmy się, że służymy Ewangelii, jeżeli próbujemy rozcieńczyć nasz kapłański charyzmat przesadnym zajęciem się rozległą dziedziną problemów doczesnych – mówił wtedy Papież – jeżeli chcemy zlaicyzować nasz sposób życia i postępowania, jeżeli pozbywamy się także zewnętrznych oznak naszego kapłańskiego powołania» (9.11.1978). (...) W tych dniach ukazała się w *Bibliotece «Pastores»* książka kardynała Cordesa pt. *Zagubione ojcostwo*, w której autor ukazuje jako chorobę współczesną zanik więzi rodzinnych, ba – wręcz nieobecność ojca w rodzinie. Jako współczesną klęskę, określa się tam relacje ojciec – syn, mistrz – uczeń. Nieobecność ojca w rodzinie powoduje dziś klęskę wychowawczą, zanik autorytetów, a to z kolei prowadzi do podważenia tożsamości człowieka. Chłopcy, którzy nie stykają się z tożsamością mężczyzny, ojca, mają bardzo często trudność z własną tożsamością i często wyrastają na kalekich ojców. Niewątpliwie także w relacji duchowego ojcostwa mogą pojawić się nowe, niespotykane dotychczas trudności. Także w naszej koncepcji ojcostwa duchowego. Jak je przezwyciężyć? Droga jest prosta i bezpieczna; szukać wzorców, ustalać wzorce, szukać zdrowych relacji ojca do syna, wpatrywać się w relacje sprawdzone – Abrahama i Izaaka, Jezusa i Ojca w niebie.

(...) Powołanie to wielki dar, to wybór dokonany przez samego Ojca. Trzeba je zrealizować jak najpiękniej, jak to tylko jest możliwe. Bardzo twarde słowa na temat realizacji naszego powołania powiedział kardynał Newman: «Biada tym, co umierają, nie spełniwszy swego powołania, co byli wezwani do świętości, a żyli w grzechu, co byli wezwani do chwaleń Boga, a zanurzyli się w płochym i niewierzącym świecie, co byli wezwani do walki, a pozostali beczynni. Biada tym, co mieli zdolności i talenty, a nie użyli ich albo ich nadużywali. Świat idzie w swoim pochodzie od wieku do wieku, lecz aniołowie i święci nie przestają wołać: biada nad utratą powołań, nad zawiedzioną nadzieją, nad wzgardą miłości Bożej, nad ruiną dusz»”.

Sześć lat temu, 30 maja 2009 roku, w dniu święceń 25 neoprezbiterów w Archikatedrze przemyskiej, arcybiskup Józef Michalik mówił o wspólności losu z Jezusem oraz o posłuszeństwie, jako czynnika samodyscypliny i wewnętrznej integralności: „W niedzielę Dobrego Pasterza, 3 maja 2009 roku, Ojciec Święty Benedykt XVI, udzielając święceń kapłańskich przypomniał, że uczniowi przypada ten sam los, co Mistrzowi. Jak Jezus doświadczył odrzucenia Boga przez świat, niezrozumienia, obojętno-

ści, tak jego uczniowie – a zwłaszcza apostołowie – doświadczają radości samego Jezusa, Jego bliskości, ale i dzielą także ten sam ból, widząc, że Bóg nie jest znany. Nie wystarczy głosić kazania i posługiwać ludziom na parafii w oparciu o cenny bagaż wiedzy, nabyty podczas studiów teologicznych. To jest ważne i podstawowe, ale musi zostać spersonalizowane – mówił Benedykt XVI do księży rzymskich 26. lutego 2009 roku. Bóg istnieje i nie jest Bogiem hipotez, dalekim, ale jest bliski; mówił do nas, mówił do mnie. My nie głosimy refleksji, nie głosimy filozofii, ale głosimy zwyczajną, prostą nowinę o Bogu, który działa. Działa także wobec mnie.

(...) Posłuszeństwo Kościołowi i biskupowi to miara pokonanego egoizmu i zarozumiałości, to wyznacznik wewnętrznej gorliwości diakona i księdza; posłuszeństwo pełne, wewnętrzne, obejmujące nie tylko wiarę i obyczaje, ale cały styl bycia i życia, styl pracy i wypoczynku, styl stroju kapłańskiego. Posłuszeństwo duszpasterskie, to przyjęcie nowych nadziei Kościoła i form pracy ruchów i stowarzyszeń, to radość z twórczych, osobistych ofiar na rzecz wspólnoty eklezjalnej, to troska o misję i gotowość podjęcia najtrudniejszych zadań. Bez wiary żywej takie posłuszeństwo nie będzie możliwe”.

Homilia wygłoszona przez Metropolitę przemyskiego w Kamieniu Śląskim 16. czerwca 2007 roku, podczas Nieszporów z okazji 750-rocznicy śmierci św. Jacka, nakreśla ważne zadania pasterskie, wskazując zarazem na europejskie korzenie chrześcijaństwa. Przewodniczący KEP podkreślił w swojej homilii wspólną odpowiedzialność Europejczyków za Stary Kontynent i jego chrześcijańskie dziedzictwo. Józef Michalik mówił do zgromadzonych: „Jesteśmy dziś w miejscu urodzin wybitnego kapłana, pasterza zatroskanego o swoje owce. Tutaj w Kamieniu Śląskim urodził się Jacek Odrowąż. Zmarł w Krakowie 750 lat temu. Historycy mówią, że był to święty na miarę świętego Wojciecha, który widział czasy współczesne mu, ze stanowiska historii współczesnej. Był dominikaninem i kapłanem Kościoła zatroskanego o wszystkie narody i o każdego człowieka. Dlatego nie szczędził sił i wykazywał niezwykły dynamizm ewangelizacyjny. (...) Troska o nową ewangelizację Europy i świata bardzo mocno leżała na sercu Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II. Przypomina ten obowiązek także obecny papież Benedykt XVI. Zatroskanie o przekaz wiary to nie tylko zatroskanie pasterzy. Oni ukierunkowują, prowadzą ewangelizację, ale przez chrzest święty każdy ochrzczony uczestniczy w prorockim urzędzie Chrystusa. I tak jak On ma przepowiadać Królestwo Boże, budzić i umacniać wiarę. Wszyscy ochrzczeni powinni czuć w sobie prorockie powołanie do obrony praw Boga. Ilekroć widzą je zagrożone w rodzinie, w miejscu pracy, czy w życiu publicznym. Obserwatorzy życia, uważni i krytyczni publicyści z niepokojem podkreślają, że świat stanął na niebezpiecznym zakręcie, odkąd legalnie postawił wolność indywidualnie interpretowaną, ponad prawami natury (Francis Fukujama). (...) «Historia dobitnie dowiodła, że prowadzenie walki

z Bogiem w celu wyrzucenia Go z serc ludzi, prowadzi ludzkość przerażoną i zabiedzoną w stronę wyborów bez przyszłości» (Benedykt XVI). Kryzys współczesnej Europy zauważył już twórca Wspólnoty Europejskiej, Kanclerz Niemiec Konrad Adenauer, który w przedmowie do książki Gabriela Marcela *Nadzieja w przemianie*, napisał: «Kryzys jest natury moralnej, dlatego i uzdrowienie musi być natury moralnej. Wszystko sprowadza się do podstawowych prawd: absolutnej uczciwości, absolutnej czystości i absolutnej miłości. Nie chodzi o wyrażenie aprobaty tylko ustami, lecz także dyscypliną naszego życia. To czyni człowieka naturalnym i autentycznym. Nie trzeba nigdy próbować wydawać się lepszym czy mądrzejszym niż się rzeczywiście jest. Wokół takich ludzi gromadzą się inni i naśladują ich». Oto przykłady głosów współczesnych proroków. Są nimi papieże, są i ludzie świeccy. Jest miejsce i dla każdego z nas.

Nabierajmy mądrości do rozeznawania dobra i zła wokół nas i z cierpliwością a pokorną miłością pomagajmy błądzącemu człowiekowi dotrzeć do prawdy. Trzeba to czynić, skoro według zaleceń Chrystusa mamy być solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-14). Trzeba to czynić, mimo, że nie zawsze spotkamy się ze zrozumieniem i uznaniem. Trzeba wówczas do słów dołączyć świadectwo życia i modlitwę, bo przecież klucz do serc ludzi ma Bóg, a nie nasze słowa”.

Z okazji obchodów Dnia Papieskiego 14. października 2007 roku, arcybiskup Józef Michalik wygłosił w Bazylice archikatedralnej w Warszawie homilię, podkreślając w niej, zgodnie z przesłaniem nauczania Jana Pawła II, ogromną godność człowieczeństwa. Mówił w niej: „W czasie pontyfikatu Jana Pawła II dokonana się rewolucja kulturowa. (...) Stało się to możliwe, bo w jakimś sensie dokonana się mała rewolucja w sercu wielu ludzi, niezależnie po której stali stronie. Papież mówił do wszystkich, pukał do sumień przyjaciół i przeciwników, wierzących i niewierzących, bo oni także potrafią być ludźmi sumienia. (...) W swoim nauczaniu Jan Paweł II często zapraszał do refleksji nad ludzką godnością. (...) Człowiek, mówił papież, otrzymuje od Boga swą istotną godność, a wraz z nią zdolność wznoszenia się ponad wszelki porządek społeczny w dążeniu do prawdy i dobra. (...) Papież uczył, że Chrystus i Kościół nie są wrogami ludzkiego dążenia do szczęścia. Pragną, abyśmy wiedzieli czym jest szczęście i na jakiej drodze można go osiągnąć. Cytuję: «Człowiek nigdy nie zazna szczęścia kosztem drugiego człowieka, niszcząc jego wolność, depreczując jego godność, hołdując egoizmowi. Życie ludzkie i świat zbudowany bez Boga w końcu obracają się przeciw człowiekowi. Między Bogiem a światem, między przyrodą, naturą i człowiekiem istnieje ściśle powiązanie»”.

Wyżej przytoczone nauki pasterskie arcybiskupa Józefa Michalika kierowane były przede wszystkim do kapłanów, kleryków i osób konsekrowanych. Na zakończenie przytoczymy jeszcze kilka myśli z homilii kierowanych do ogółu wiernych Kościoła katolickiego. W celu wypracowania owocnych

i kształtujących ducha społecznego relacji, konieczne jest wzajemne zrozumienie, wspólne oczekiwania i daleko idąca współpraca na tej szeroko pojętej płaszczyźnie formacyjnej. Wszyscy wierni, jako „wcieleni do Kościoła”, są przeznaczeni do uczestnictwa w pełni chrześcijańskiego życia. Mają każdym słowem i czynem świadczyć o Chrystusie. Nasza postawa w życiu codziennym nie może być zatem bierna. Powinna być rozumiana jako prawdziwe praktykowanie wiary i godności chrzcielnej.

Ogromną rolę w tym dziele pełni właściwie pojęta profilaktyka. Profilaktyka jest to przewidująca świadomość zagrożeń i wypływające z niej działanie, zmierzające do czynności uprzedzających czy asekuracyjnych. Praca nad swoim morale jest takim właśnie działaniem. Czerpiąc z przedstawianych nam wzorów osobowych, refleksji i nauk pasterskich, jesteśmy jako wspólnota Kościoła katolickiego na tyle mocni duchowo, że potrafimy bronić się skutecznie przed złem moralnym. W tym dziele pomocne stają się refleksje i nauczanie Metropolity przemyskiego.

19. czerwca 2005 roku w Warszawie, podczas III Krajowego Kongresu Eucharystycznego i uroczystości beatyfikacyjnych trzech kapłanów: ks. Bronisława Markiewicza, ks. Władysława Findysza i ks. Ignacego Kłopotowskiego, arcybiskup Józef Michalik wygłosił okolicznościową homilię, nawiązującą do podstawowego dla wszystkich chrześcijan zadania życia w prawdzie. Mówił wówczas: „Tak, drodzy Bracia i Siostry, jesteśmy tu w tak wielkiej liczbie, aby uświadomić sobie wiele współczesnych bólów i niepokojów, aby powiedzieć Bogu o niedoskonałościach ludzi Kościoła i modlić się, modlić się z Jezusem, za siebie wzajemnie i uczyć się od Niego, jak żyć, aby nie powtarzać cudzych i naszych błędów. Tych błędów w życiu człowieka i narodów może być wiele. Ważniejsze od nich jest to, jak na nie patrzymy, czy umiemy i chcemy uznać błąd, fałsz na naszej drodze, czy chcemy zawrócić i naprawić zło. Językiem wiary można to pytanie wyrazić w słowach: czy chcemy się nawrócić, czy chcemy przebaczać i prosić o wybaczenie Boga i ludzi? (...) Pan Bóg nas widzi i uprzedzająco gotów jest nieustannie wybaczać, o ile człowiek okaże skruchę, najmniejszy znak żalu i chęci poprawy. Człowiek nie może odwracać się od własnej przeszłości. Krytycznie potrafią na nią patrzeć tylko ludzie odważni, mądrzy, szlachetni”.

Przewodniczący KEP arcybiskup Józef Michalik wielokrotnie podkreślał, że prawdziwa miłość do człowieka to przeciwstawienie się egoizmowi. Zwrócił na to uwagę także w Częstochowie, 29. listopada 2010 roku, w ramach rekolekcji, zorganizowanych przez Papieską Radę *Cor Unum*. Metropolita przemyski mówił wtedy: „Caritas zatem jest ścisłym zadaniem Kościoła, jego obrazem, «nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komuś innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty i kto by usiłował uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka» (por. Benedykt XVI, encyklika *Caritatem in veritate* 25, 28). (...) «Caritas jest nie tylko czynnością pragma-

tyczną, ale wynika z głębi korzeni naszej łączności z Panem, który nam się oddaje, wynika z dynamiki miłości Boga, której doznajemy» napisał Papież Benedykt XVI we wstępie do książki kard. Cordesa, *Niosący pomoc nie spadają z nieba* (1.11.2007). (...) Dzisiaj samo pojęcie miłości zostało bardzo zafałszowane, zredukowane fałszywie do egoizmu, przyjemności czy wprost grzechu, czy wykorzystania drugiej osoby. Jeśli misja Kościoła ma się dziś udać, trzeba odkłamać miłość. Ukazać jej prawdziwe piękno i źródło, którym jest sam Bóg. Pamiętajmy jednak, że nie można kochać Boga, jeśli Go nie znamy, albo jeśli nie przeżyliśmy Jego miłości miłosiemej, przebaczącej grzechy i zdrady marnotrawnemu dziecku. Bogu trzeba i można zaufać. I człowiekowi trzeba ufać, jeśli chcemy iść do niego z miłością. (...) Bez nawiązania osobistej więzi z Jezusem, więzi odwzajemnionej miłości, wiara się nie rozwija, słabnie i gaśnie. Pamiętajmy także, że miłość Boga i bliźniego są jak naczynia połączone, że *caritas* zakrywa mnóstwo grzechów, że żaden dobry czyn nie będzie zapomniany. «Coście jednemu z tych braci moich najmniejszych uczynili, mnieście uczynili» zachęca Pan Jezus. Realizm słów Jezusa jest urzekający, bo niezwykle konkretny i bliski. A zatem warto szukać i odkrywać piękno miłości czynnej. Polski poeta zachęcał: «śpieszmy się kochać ludzi, tak prędko odchodzą» (ks. Jan Twardowski)».

Podczas Pasterki, sprawowanej 25. grudnia 2010 roku w przemyskiej Bazylice archikatedralnej, nawiązując do prawdy historycznej narodzin Jezusa, jako umocnienia naszej wiary, arcybiskup Józef Michalik powiedział: „Oto mamy przed sobą historyczne wydarzenie. Dzięki bowiem świadectwom historii łatwo jest dotrzeć do Jezusa z Nazaretu urodzonego w Betlejem. (...) Jesteśmy świadkami tego bardzo realistycznego, przepięknego, bardzo ludzkiego opisu, jak w Betlejem, przy dużym napływie ludności, w stajence rodzi się Zbawiciel świata. Ale w tym miejscu przekraczamy historię i wkraczamy w dziedzinę wiary. (...) I tu dla niejednego z nas rodzi się pewien problem – trzeba uwierzyć w Boga, który stał się człowiekiem, który poddaje się warunkom ludzkiej niedoli, ucieka przed zbrodniarzem – potrzebny jest «krok wiary», który człowiek powinien uczynić w kierunku Boga, żeby zrozumieć, że te wydarzenia zbawcze dzieją się ze względu na nas i że Bóg dlatego, że jest wszechmocny, staje się tak mały, tak nieporadny, tak oddany ludziom – tak kocha człowieka. (...) Dzisiaj kapłani w swoich pacierzach rozważają medytacje na Boże Narodzenie. Św. Augustyn mówi: «Radujmy się, bo nie ma miejsca na smutek, kiedy rodzi się życie». A więc, Bracie i Sostro, nie masz prawa wątpić w miłosierdzie Boże, nie masz prawa wątpić, że jesteś za słaby, że nie dasz rady. To dla ciebie, i dla mnie przychodzi Bóg na ziemię, dopełnia się wielkie dzieło zbawienia. «Przebudź się, człowieku – kontynuuje św. Augustyn – dla ciebie Bóg stał się człowiekiem». A św. Leon Wielki mówi: «Poznaj, chrześcijaninie swoją godność, stałeś się uczestnikiem Boskiej natury, porzuć swe wyrodne obyczaje, żyj jak dziecko Boże». (...) Czytam też w tych dniach, że UNESCO, a więc instytucja światowa, powołana do szerzenia kul-

tury, występuje z zaleceniem, żeby uczyć bezpiecznego seksu, i to od niemowlęcych lat, wprowadzać człowieka w życie seksualne, tj. budzić instynkty, zaniżyć kulturę, a kultura to integralny, pełny rozwój człowieka. Kultura to cały człowiek, to sumienie, perspektywa nadprzyrodzoności, nieskończoności, to transcendencja, ale i miłość do tego, co ziemskie, harmonia całości. Pokonywanie egoizmu, szczerą spowiedź i zmaganie się z samym sobą – to jest szczyt kultury człowieka. Trzeba, żebyśmy sobie to dziś powiedzieli i nie dali sobie ukraść naszej europejskiej kultury, naszej polskiej, chrześcijańskiej, wyrosłej z Ewangelii kultury, naszej tradycji narodowej, która każe wszystkie wydarzenia odnosić do Boga i z miłością, z przebaczeniem, z życzliwością traktować drugiego człowieka. (...) Czasy, które idą, będą bardzo ważne, bo Kościół będzie potrzebował każdego z was, Bracia i Siostry, jako misjonarzy, każdego dziecka, młodego człowieka, każdego, kto autentycznie będzie wierzył, kto będzie bliski Bogu i Jego zbawczej woli; odtąd nie będziemy sobie mogli pozwolić na połowiczną służbę Bogu. Idą czasy, w których to my zdecydujemy o losach Kościoła w naszej Ojczyźnie, w których trzeba i warto będzie w pełni angażować się w życie wiary”.

Podsumowaniem przytoczonych na tym miejscu słów nauczania pasterskiego Metropolity przemyskiego arcybiskupa Józefa Michalika niech się stanie homilia wygłoszona przez niego na Mszy świętej z okazji nawiedzenia Progów Apostolskich w Bazylice Świętego Piotra, w Rzymie 2. grudnia 2005 roku. Jej zasadniczym przesłaniem jest troska, aby życie i świadectwo apostołstwa Jana Pawła II krzepiło nas i stawało się coraz intensywniej wzorem do pracy nad pogłębianiem naszego człowieczeństwa. Arcybiskup Józef Michalik mówił: „Wyjątkowy jest nasz tegoroczny adwent: rozpoczynamy go u źródeł naszego Kościoła, przychodzimy do apostolskich fundamentów naszej wiary. (..) U grobu świętego Piotra lepiej słyszalne są słowa Apostoła, które stąd, z Rzymu kierował do współwyznawców: «W całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi, na wzór Świętego, który was powołał» (1 P 1, 15); «Miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów» (1 P 4, 8); «Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje» (1 P 5, 5). Oto słowa Piotra, słowa troski o Kościół, słowa miłości do jego i naszego, do Chrystusowego Kościoła. Dokładnie osiem miesięcy temu, 2. kwietnia 2005 roku, Ojciec Święty odszedł po nagrodę do Pana. Jednak pamięć o Nim, o Jego życiu i nauczaniu trwa. Dziękuję wam dzisiaj, że każdego drugiego dnia miesiąca gromadzicie się w tym miejscu, by dziękować Panu Bogu za dar posługi Jana Pawła II Kościołowi i światu. Przychodzimy tutaj również po to, by się krzepić nie tylko wspomnieniami, ale nade wszystko umacniać się jego obecnością i wstawiennictwem u Boga. Niech ta pamięć i modlitwa trwa”.

4. Zakończenie

Pierwszym i najważniejszym czynnikiem hamującym zło jest profilaktyka. Prewencja nabiera coraz istotniejszego znaczenia w staraniach chroniących i niedopuszczających do rozprzestrzeniania się zła. Na przykładzie zebranych tu fragmentów homilii księdza arcybiskupa Józefa Michalika narysowaliśmy obraz stałej, konsekwentnej i wnikliwej pracy pasterskiej Metropolity przemyskiego. Praca ta obejmowała i obejmuje obszar diecezji, gdzie pełni on swoją służbę i zadania biskupa ordynariusza, ale dotyczy również obszaru całego kraju, gdyż jako Przewodniczący Konferencji Episkopatu pełni wobec Kościoła w Polsce określoną funkcję.

Kluczowe założenie niniejszego tekstu, czyli unaocznienie czytelnikowi, że praca apostolska i pasterskie nauczanie arcybiskupa Michalika odzwierciedla całe spektrum zadań pedagogii katolickiej, znalazło potwierdzenie w cytowanych słowach Metropolity przemyskiego.

Zwierzchnictwo pasterskie wymaga od biskupów wielkiej czujności¹² w ich stałej służbie wobec wiary i obyczajów Ludu Bożego. Z kolei odpowiedzialne kapłaństwo buduje odpowiedzialne człowieczeństwo. Wierność złożonej przysiędze pogłębia prawdę i tożsamość odpowiedzialnie przeżywanego kapłaństwa, a waga modlitwy osobistej i sprawowanej godnie liturgii jest nie do przecenienia, budując fundamenty udanej pracy pasterskiej kapłana w jego środowisku. Bogactwo kultury osobistej kapłana, stała praca nad wzrostem osobistego morale i wiedzy fachowej, przyczynia się do zdrowych relacji osobowych. Wpływa także mobilizująco na środowiska rodzinne i ich członków. Ukazywanie prawdy o ojcostwie Boga, uczy pełni i mądrości ojcostwa ludzkiego. Głębokie i mądre zrozumienie posłuszeństwa regułom zgromadzeń zakonnych oraz celibatu staje się czynnikiem samodyscypliny i integralności osobowej kapłana. Wywiera zarazem ogromny wpływ na zachowanie czystych, pięknych relacji miłości małżeńskich i rodzinnych. Wytrwałe realizowanie wyżej ukazanych zasad staje się ogromnym i owocnym wkładem w dzieło wiernego przekazywania depozytu wiary i tradycji Kościoła, a zarazem pracą nad wspólnym dobrem Europy i zachowaniem jej chrześcijańskiej tożsamości. Ukazanie istoty prawdziwej miłości przeciwstawia ją egoizmowi i wszelkim formom hedonizmu. Żyjąc w prawdzie nauki Ewangelii, podtrzymujemy nadzieję Kościoła i świata na ostateczny triumf dobra i miłości nad grzechem i rozpaczą.

¹² Por. KKK 919.